Rok IV. Tarnów dnia 31-go grudnia 1904 r. Nr. 24.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, illustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

Przedpłata roczna, przesyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 hal. (półr. 2 k. 30 hal.), roczna w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polsk. 2 rs. 50 kop

Numer pojedynczy kosztuje 25 hal.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 50% rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane są wolne od pocztowej opłaty. Termin reklamacyj dni 14.

Jakiej ilości karmy potrzebuje bydlę?

Chcąc dać bydłu należyte utrzymanie, potrzeba przedewszystkiem obliczyć się z paszą, jakiej ze względu na okoliczności miejscowe dostarczyć mu można. Podług tej ilości paszy należy ograniczyć ilość sztuk bydła, tak, aby w każdym czasie, latem i zimą, miało bydło dobór i dostatek paszy. Panuje w tej mierze przesąd wielce szkodliwy, którego każdy pozbyć się powinien, kto chce mieć z bydła pożytek. Wielu gospodarzy mniema, że im więcej bydła trzymają, tem większy obora przyniesie im pożytek, tak co do nabiału, przychowku, jak i co do nawozu. Kto jest w takiem położeniu, że może ilość paszy pomnażać w miarę jak mu bydła przybywa, ten niech i stada swoje pomnaża; ale kto w tak szczęśliwem, a wyjątkowem położeniu nie jest, ten niech się strzeże, aby ściśle zakreślonej granicy nie przekroczył: bo nad miarę paszy pomnożona ilość bydła nietylko większej nie przyniesie korzyści, ale przeciwnie jeszcze mniejszy da pożytek, niż mała ilość utrzymana w dostatku. Pewnej ilości paszy potrzeba bydlęciu na to tylko, aby się utrzymało przy życiu; dopiero przewyżka paszy, jaką bydlę nad ową ilość dostaje, idzie gospodarzowi w pożytek: bo ta przewyżka dopiero obraca się u dojnej krowy w nabiał, u cielnej służy do wyżywienia płodu, który w swym żywocie nosi, u jałownika przybywa z niej kość i ciało, u wołu przybywa siła, której potrzebuje do pracy. Na samo utrzymanie przy życiu bydlęcia, które ani

rośnie, ani się doi, ani pracuje, potrzeba dwa do półtrzecia kilograma siana dziennie, na każdy centnar metr. żywej wagi bydlęcia; a za siano można przyjąć jakąkolwiek inną paszę, byle w takiej ilości, żeby się nią bydlę równie pożywiło jak dwoma kilogramami siana. Ta więc ilość paszy dopiero, która się daje nad dwa kilogramy siana dziennie na każdy centnar metr. wagi żywego bydlęcia, idzie gospodarzowi w pożytek. Przypuśćmy, że krowa średniego wzrostu rasy krajowej, jedna na drugą, waży tylko trzy centnary metr.; potrzeba jej więc na samo utrzymanie życia sześć kilogramów siana dziennie. Jeśli się na dziesięć takich krów daje centnar metryczny siana dziennie, to sześćdziesiąt kilogramów spożyją te krowy bez innego skutku, prócz tego, że się utrzymają przy życiu; czterdzieści kilogramów zaś obrócą na wyrobienie w sobie nabiału. Jeśli się ilość bydła pomnoży i na tej samej paszy pietnaście krów postawi, już im dziewięćdziesiąt kilogramów siana na to tylko potrzeba, aby mogły wyżyć, a tylko dziesięć kilogramów obróci się w nabiał. Oczywiście w pierwszym razie może gospodarz mieć cztery razy tyle pożytku z owego centnara siana, cztery razy tyle dochodu z krów jak w drugim razie; a choćby nie miał cztery razy tyle nabiału, to będzie mieć krowy zdrowsze, silniejsze, wytrwalsze; będzie je mógł dłużej trzymać, będą mu wydawać roślejszy i zdrowszy przychowek; co wszystko razem wziąwszy, zawsze mu się w pierwszym razie cztery razy lepiej wynadgrodzi za ów centnar siana, niż w drugim razie. Jeśli zaś chodzi o nawóz, należy rozważyć, że gnój w bydlęciu wyrabia się tylko z tej paszy, jaka się w niem zostaje od jego własnej potrzeby; że zaś bydlę samo z siebie gnoju nie wyrabia, więc ilość paszy i podściołki, nie zaś sama ilość bydła stanowi o ilości nawozu. Co się tyczy dobroci jego, doświadczenie uczy, że nierównie maśniejszy, zatem pożyteczniejszy nawóz bywa z pod bydła zażywnego, niż z pod chudego i wiecznie głodnego, które ze szczupłej karmy zaledwie wyżyć może. A tak i ci gospodarze, którym się zdaje, że tylko dla nawozu warto trzymać bydło rogate, powinni widzieć korzyść swoją w jak najlepszem utrzymaniu bydła, a przeto w takiem ograniczeniu jego liczby, aby mu dana ilość paszy wystarczyła na dostateczne wyżywienie.

Ilość paszy potrzebnej do dobrego utrzymania bydlęcia, które rośnie, pracuje albo się doi, nie da się ściśle oznaczyć: zależy ona bowiem nie tylko od wielkości, rasy, nawet wieku bydlęcia, ale niemniej i od miejscowości, która może wydawać paszę tłustą lub chudą, a nakoniec i od mniej lub więcej pogodnego zbioru, który wielce wpływa na stopień pożywności paszy. Oko gospodarskie wynajdzie tu miarę najłatwiej, gdyż bydlę samo pokazuje po sobie, czy paszy dostatek; jeśli ma kości okryte, boki okrągłe, sierść gładką, połyskującą, spojrzenie wesołe; jeżeli choć zdrowe nie chwyta się łakomo jakiejkolwiek paszy, ale w niej raczej jakby od niechcenia przebiera, znać że ono dobrze utrzymane i niczego nie domaga się więcej. Aby jednak mieć jakąś przecie liczebną podstawę do obrachowania potrzebnej paszy przy dobrem utrzymaniu bydła, należy przyjąć najmniej $3^1/_3$ kg. siana dziennie na każdy cetnar metryczny wagi bydlęcia, czyli krótko: ***tyle siana miesięcznie, ile wynosi waga bydlęcia.*** Skoro zaś nikt samem sianem bydła nie żywi, więc do ilości siana jaką się daje, należy dodać

innej paszy, żeby wszystko razem wyrównało, co do pożywności, ilości siana dopiero co podanej.

Poniższa tablica wskazuje, ile kilogramów poszczególnej karmy wyrównywa sile pożywnej 100 kilogramów dobrego siana, a odnosi się to do paszy zimowej t. j. suchej.

Siana:		
Koniczyny	98	kg.
Lucerny	98	„
Esparcety	98	„
Inkarnatki	166	„
Potrawu	108	„
Siana z mokradli	200	„
Wyki niemłóconej	90	„
Okopowe:		
Buraków	400	kg.
Marchwi	307	„
Ziemniaków	200	„
Kalarepy	300	„
Słomy:		
Jeczmiennej	200	kg.
Owsianej	200	„
Pszennej	300	„
Żytniej	350	„
Grochowej	150	„
Bobikowej	150	kg.
Wyczanej	150	„
Kukurudzianej	400	„
Ziarna:		
Pszenicy	40	kg.
Bobiku	40	„
Grochu	40	„
Wyki	40	„
Żyta	45	„
Jęczmienia	50	„
Kukurudzy	50	„
Tatarki	55	„
Owsa	60	„
Odpadki fabryczne:		
Makuchów	40	kg.
Młóta	150	„
Otrąb	65	„
Wytłoczyn z cukrowni	314	„
Wywarów z gorzelni	700	„

Zygmunt.

Robota w sadzie podczas zimy.

Chcąc drzewa owocowe doprowadzić do jak największej urodzajności, nie należy ich zaniedbywać, bo podobnie jak inne uprawiane rośliny potrzebują starannej pielęgnacyi, jeżeli mają odpowiedzieć oczekiwaniu, jakie pokładamy w ich urodzajności. Na porę zimową przypada najwięcej robót około pielęgnowania drzew owocowych, a dadzą się one wykonać tem łatwiej, że w czasie zimowym reszta robót gospodarskich nie bardzo nagli.

Najpierw należy tu podnieść potrzebę wyczyszczenia drzew starszych, jeżeli to nie nastąpiło w końcu lata lub w jesieni, zwłaszcza, że także w przyszłej wiośnie nie będzie na to potrzebnego czasu. Czyszczenie rozciąga się na obcinanie wszystkich gałęzi suchych, stojących za gęsto, trących się lub krzyżujących, dalej wyrastających wewnątrz korony lub zwieszonych za nisko, wreszcie słabych i wyczerpanych a także wilków. Czyszczenie w latach póżniejszych sprawia tem mniej zachodu, im wcześniej i staranniej nastąpiło to w latach, gdy drzewa były młode. Dlatego nie trzeba nigdy zaniechać już wkrótce po posadzeniu drzew owocowych starać się o ile możności o uformowanie korony, gdyż póżniejsze czyszczenie zostanie przez to bardzo ułatwionem i zdziczenie nie może tak łatwo nastąpić. Już w pierwszym roku po zasadzeniu drzewek należy poprawić możebne błędy korony i wyciąć zbytnie

pędy. Tak zwanym gałęziom przewodnim (pędom końcowym) należy zebrać wszystko aż do 4 oczek, jeżeli pędy nie są bardzo mocne; gdy mocniejsze do 6 oczek, bo tylko w ten sposób nabiera późniejsza gałąź potrzebnej siły, ażeby pod ciężarem owoców nie giąć się zanadto do ziemi.

Przy każdem obcinaniu i odejmowaniu gałęzi trzeba uważać, aby obcięcie nastąpiło przy samej nasadzie lub w miejscu rozdziału, tak iżby nie pozostał żaden czopek. Grube gałęzie odejmuje się piłą ogrodową lub też ucina ostrą siekierą, poczem dla łatwiejszego porośnięcia należy wygładzić ranę nożem. Gdy rana jest większa nad dwa centymetry w średnicy, należy ją zasmarować smołą lub inną maścią drzewną.

Przez wyczyszczenie drzew rozumiemy zeskrobanie mchu i starej kory. Może to wprawdzie nastąpić każdego czasu, skoro pod drzewami można deptać i zanieczyszczać ziemię, porę zimową jednak już z wyżej podanych względów uważamy na ten cel za najstosowniejszą. Zeskrobanie mchu jest tem potrzebniejsze, im drzewa są starsze, a okolica zimniejsza i niepomyślniejsza, bo w ciepłych okolicach rzadko rośnie mech na drzewach. Na oskrobaniu drzew jednakże jeszcze nie koniec, należy przytem uważać na to, ażeby oskrobanego mchu i kory nie pozostawiać pod drzewami. Ponieważ zeskrobki te służą za miejsce pobytu i znacznej ilości najrozmaitszych szkodników, trzeba się starać przez spalenie uczynić je nieszkodliwymi. Ostrożność powyższa zaleca się także dla kawałków mchu, które przy nowo zasadzonych drzewach celem zapobieżenia szkodliwemu tarciu umieszczono pomiędzy drzewkiem a palikiem, który w ogóle potrzebuje na zimę szczególnego umocnienia. Kawałki te mchu należy usunąć wkrótce po nastaniu zimniejszego powietrza i zastąpić je innymi, przedtem wysuszonymi. Przez zeskrobanie zostaną zniszczone ukryte pod korą i pomiędzy mchem zarody owadów, zeskrobanie ułatwi nowe tworzenie się kory i zgrubienie drzewa, jakoteż otworzy do niego przystęp powietrzu i słońcu. Odmładzanie kory po zeskrobaniu bardzo się ułatwi przez posmarowanie mlekiem wapiennem zarobionem z gliną, które przez dodanie sadzy nabiera koloru ciemniejszego; zapobiega się również przez to osadzaniu się mchu, jakoteż niszczy mnóstwo owadów. Zalecają także użycie roczynu potażu: 1 kg. potażu na 30 litr. wody.

Dalszą robotą na zimę jest spulchnianie ziemi w około drzewa, skoro okoliczności na to pozwolą. Gdy po spulchnieniu nawiezie się gnojem, pomyślny skutek okaże się z pewnością zwykle już w przyszłym roku przez silne wyrastanie pędów i lepsze wykształcenie owoców, podczas miesięcy zimowych bowiem ziemia przez wodę ze śniegu i deszczów zostaje użyźnioną pokarmami wyługowanymi z nawozu. Rychłego też dowozu materyi pożywnych, mianowicie potażu, kwasu fosforowego i wapna, które bywają ziemi zabierane corocznie w dość znacznej ilości przez drzewo i owoce, nie powinno się w ogóle nigdy zaniedbać, ponieważ to zapewnia na długie lata urodzajność drzew owocowych. Z dobrym skutkiem można nawozić drzewa gnojówką a także ludzkimi odchodami.

Spulchnienie ziemi w około drzewa jest szczególnie ważnem dla drzew owocowych w sadach zarosłych trawą, lub otaczających podwórze albo ogród warzywny. Kto bezstronnie zrobi porównanie pomiędzy temi

drzewami owocowemi, a takiemi, które stoją na wolnej ziemi bez trawy, przekona się, że ostatnie nietylko lepiej wyglądają, lecz także w różnych zresztą okolicznościach więcej i lepszych przynoszą owoców. Objaw powyższy można sobie tem wytłumaczyć, że darnina zabiera ziemi znaczną ilość wilgoci, której wkrótce drzewom braknie, jakoteż i tem, że przedostanie się ciepła, powietrza i wilgoci przez darń nie może odbywać się w tym stopniu, jak to ma miejsce w ziemi nie zarosłej a spulchnionej

Nie można wprawdzie żądać, ażeby drobny właściciel, któremu ogród porosły trawą do wyżywienia jego bydła koniecznie jest potrzebnym, miał go poświęcić dla wyższego dochodu z drzew owocowych; również nie można zalecać zoranie trawy, ponieważ część korzeni drzewnych musi pług odciąć i uszkodzić, co chociaż nie na młode, silne drzewa, to na stare, już i bez tego osłabione, wywiera wpływ bardzo szkodliwy. Łatwo da się obrać droga pośrednia, wychodząca na korzyść drzew owocowych, bez zmiejszenia zbytnio sprzętu trawy. Gdy bowiem usunie się darń w okręgu mniej więcej jednego metra naokoło każdego drzewa i to w ten sposób, żeby ziemia tworzyła tam zagłębienie, wtedy nietylko z deszczów więcej drzewa korzystają, lecz wentylacya ziemi nie jest przerwaną i działa dobroczynnie na urodzaj owoców. A skoro wzrostowi trawy dopomożemy przez stosowne mierzwienie, sprzęt trawy i siana będzie nieznacznie tylko mniejszy, strata zaś ta pokryje się obficie przez większą ilość i to lepszego owocu. Często już stare, nie rodzące drzewa stały się w ten sposób znów urodzajnemi. Stare drzewa owocowe, które już więcej rodzić nie chcą, zwykle nie są jeszcze zupełnie wyczerpane, lecz tylko zaniedbane, a przy należytem pielęgnowaniu mogą jeszcze nieraz przez lat 20 i dłużej wydawać owoce.

Stare drzewa, stojące pośród trawy i zielska, noszą często na sobie ślady psucia się i upadku, podczas gdy inne równego wieku, rosnące w dobrze pielęgnowanej ziemi ogrodowej, są jeszcze zupełnie świeże i zdrowe. Widocznie w pierwszym przypadku trawy i chwasty zużyły siłę ziemi potrzebną drzewom. Przez dobre wyczyszczenie korony, oczyszczenie drzewa i spulchnienie ziemi w jego okręgu odzyskują także drzewa często znaczną część starej swej siły. Pielęgnowanie trzeba jednakże co roku powtarzać, jeżeli drzewa nie mają wrócić do swego dawnego smutnego stanu. Potrzebna przy tem praca i nakłady nie są przecież tak bardzo znaczne i po większej części sowicie się wynagradzają przez trwały dochód z drzew. Gdy zimą podczas odwilży ziemię w okręgu drzewa miałko motyką się wzruszy i powierzchnię podczas lata utrzymuje w czystym stanie, to z niewielką ilością gnoju można już dużo zrobić. Na większej części gruntów okaże się pożytecznem posypywanie popiołem. Skoro ziemia, na której stoją drzewa, ma głęboką warstwę rodzajną, a korzenie na kilka stóp sięgają w ziemię, można zwykle orać lub kopać bez szczególnej szkody; przeciwnie gdy warstwa rodzajna jest płytką, należy być ostrożnym, szczególnie przy starych drzewach.

Ant.

Drobiazgi.

By maciora prosiąt nie dusiła. Przy większej ilości prosiąt i ich pożądliwości ssania zdarza się często, że maciora, kładąc się, jedno lub drugie z nich zadusi. Szczególnie, gdy w chlewie ciemno, a do tego ciasno, to tak prosięta jak i maciora nic nie widząc, są często powodem tej przykrości. Sposób, aby się ustrzedz takich strat jest następujący. Oto w czasie, gdy prosięta są jeszcze drobne, powiesić w chlewie latarnię*), która powinna się świecić noc całą. Wtedy maciora widzi, gdzie prosiąt nie ma, kładzie się więc na miejscu wolnem, chodząc zaś pomiędzy prosiętami nie nadepnie żadnego. Również jest rzeczą konieczną nie słać w takim chlewie słomy długiej, w której często prosięta się kryją i bywają przyduszone nie mogąc się dość wcześnie usunąć z pod układającej się maciory. Na ściółkę zatem używać tylko słomy targanej, pociętej na sieczkarni ręcznej na 30-centymetrowe kawałki. *Kow.*

Liście czarnych porzeczek. Nietylko owoc czarnych porzeczek, ale i liście są bardzo pożądane w rękach skrzętnych gospodyń, pragnących, by ich wyroby domowe odznaczały się nietylko dobrym smakiem, ale i wyglądem ładnym. Otóż chcąc, by kiszone ogórki zachowały ładny kolor zielony, trzeba brać zamiast liści dębowych lub wiśniowych, jak to się zwyczajnie robi, liście z czarnych porzeczek, przez co ogórki nietylko zachowają piękny zielony kolor, ale i jędrności nabierają.

Drugi pożytek z liści porzeczek czarnych jest ten, że można ich użyć do robienia wódki pięknego szmaragdowego koloru. Na ten cel trzeba brać liście bardzo młode, porozrywać je na kawałki i włożyć do czystej, suchej butelki. Gdy tę napełnimy już do połowy, nalewa się do pełna 90-procentowego spirytusu, poczem niech nalewka postoi spokojnie, nie mącona przez 4 tygodnie; następnie robi się syrop.

Jeżeli spirytusu użyto pół litra, to należy wziąć cukru $^1/_4$ kg., zalać go jedną czwartą litra wody i z tego zrobić syrop. Gdy się tylko cukier rozpuści i syrop sklaruje, co nastąpi, gdy go na wolnym ogniu robić będziemy, nie dopuszczając nawet jednorazowego zagotowania, wtedy zdjąć go z ognia i w gorący zupełnie syrop zlać, cedząc przez sitko, ów śliczny zielony spirytus. Można zamieszać kilka razy z syropem i cedzić zaraz do butelki ze szkła czystego, przeźroczystego przez watę oczyszczoną, włożoną na dno lejka. Wódka ta, dobrze zrobiona, powinna mieć prześliczny kolor zielony, nie ulegający zmianie, ale z użyciem wódki nie trzeba się spieszyć; najlepszy smak ma ona wtenczas, gdy postoi kilka tygodni szczelnie zakorkowana. *Bętk.*

Rysy na drzewach od mrozu. W czasie silnych mrozów, powstają na drzewach owocowych rozpadliny w korze tak na pniu jak i na gałęziach. Takie szpary trzeba chronić od wilgoci, gdyż inaczej do wnętrza pnia dobierze się zgnilizna. Mniejsze rysy zasklepia się maścią, tą samą, co przy szczepieniu drzew, a większe mieszaniną z suchej gliny, popiołu i smoły, albo wreszcie gliną zmieszaną z wapnem i krowieńcem. Głębsze rozpadliny w korze należy jedną z tych mieszanin dobrze wypełnić a wierzchem pociągnąć smołą. Żeby w przyszłości podobnych szkód w sadach uniknąć, trzeba będzie w jesieni posmarować drzewa mięszaniną z wapna, gliny i krowieńca. *Ant.*

---

*) Z latarnią obchodzić się ostrożnie, by nie spowodować większego nieszczęścia. (Przypisek redakcyi.)

Najskuteczniejszy środek na odmrożone ręce i nogi jest następujący: Kupić w aptece czyszczonej żywicy, pokruszyć w drobne kawałki i włożyć do dość dużej filiżanki, napełniając ją mniej więcej do połowy. Na to nalać czystej prowanckiej oliwy i postawić wszystko na gorącym piecu. Gdy się zawartość rozpuści, dobrze kilka razy przemieszać, a potem postawić w miejscu chłodnem, aby ostygła. Jeżeli na rękach lub nogach są rany z odmrożenia, wtenczas smaruje się tą maścią płatki *lniane* i owija niemi takowe; jeżeli zaś są tylko miejsca czerwone, wystarczy posmarować je, a skutek niezawodny. Środek ten, aczkolwiek bardzo pojedynczy, w skutkach swoich okazał się bardzo dobrym, nawet w tych razach, gdzie już zwątpiono o wyleczeniu. *Z. M.*

Dla ugotowania na miękko grochu lub bobu w twardej wodzie dosypują do niej zwykle nieco sody; daleko lepiej jednak dodać cukru i w tak osłodzonej gotować, a po ugotowaniu nieco posolić. Ziarna będą zupełnie ugotowane jakby w miękkiej wodzie. Proszę spróbować! *Z. M.*

Z targów zbożowych Kraków, 27 grudnia. Płacono za 100 klg. neto: Pszenica biała od 18·50 do 18·90. Pszenica czerwona i żółta od 18·60 do 19·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·50 do 15·40. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 13·50 do 14·50. Owies z opłatą akcyzową od 15·20 do 15.70. Groch od 19·50 do 23·—. Tatarka od 16·80 do 18·—. Proso od 14·— do 16·50. Fasola od 24·— do 34·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·40 do 9·60. Słoma od 4·60 do 5·—. Koniczyna od 10·— do 10·80. Ziemniaki za hektolitr od 4·— do 4·80. Jaja za kopę od 3·60 do 4·80. Masła za 1 klg. od 2·20 do 2·50. Masła za garniec od 8·— do 9·—. Spirytus na 95%. Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%. Tralesa od —·— do 160·—. Kukurydza za 100 klg. od 15·80 do 18·—. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od 16·—. do 18·50. Rzepak zimowy nowy za 100 klg. od 22·50 do 23·—.

Kalendarz od 1-go do 15-go stycznia 1. N. **Nowy Rok**, 2. P. Makarego opata, 3. W. Genowefy panny, 4. S. Tytusa biskupa, 5. C. Telesfora, 6. P. **Trzech Króli**, 7. S. Walentego biskupa, 8. N. **A. 1. po 3 Król.** Sewer, 9. P. Marcyanny p, 10. W. Pawła pustel., 11. Ś. Higiniusza. 12. C. Honoraty panny, 13. P. Hilarego bisk, 14. S. Feliksa z Noli, 15. N. **A, 2. po 3 Król.** Im. J.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.